

Garda - wakacje nad najczystszy włoskim jeziorem

data aktualizacji: 2019.06.27



Jeziro Garda w północnych Włoszech to popularny cel wielu podróży. I nic dziwnego! Ten podłużny, ukierunkowany na północ-południe akwen o długości 55 km, leżący w strefie klimatu śródziemnomorskiego, otoczony jest gajami oliwnymi, pomarańczowymi i winnicami, natomiast patrząc w kierunku północnym, widać alpejskie szczyty. Nie ma co ukrywać, jest tu pięknie!

Malownicza przyroda, urocze miasteczka i ciepłe wody jeziora już trzy razy zachęciły nas podczas wojaży po Italii do zawitania w te okolice. Za każdym razem staraliśmy się nie wracać w to samo miejsce, toteż jezioro mamy objechane dookoła, choć zrobiliśmy to na raty. Zresztą jest to przyjazne miejsce dla podróżujących kamperami i przyczepami kempingowymi. Wokół jeziora jest sporo kempingów o niezłym standardzie, są też miejsca, gdzie można się bezpiecznie zatrzymać, popłażować i przenocować.

Jadąc nad jezioro od północy, nie sposób ominąć Riva del Garda - to chyba najważniejszy okoliczny kurort, zresztą bardzo zadbane i ładny, z wieloma plażami, zarówno trawiastymi, jak i żwirowymi, oraz kilkoma kempingami. To punkt, w którym zazwyczaj podejmujemy decyzję, czy jedziemy wschodnim, czy zachodnim wybrzeżem, a zaznaczam, że obie są dobre. Będąc tam pierwszy raz, przemieszczaliśmy się wschodnim wybrzeżem, które wydaje się nieco mniej zagospodarowane turystycznie i spokojniejsze niż zachodnie - co nie oznacza, że jest brzydsze. Spędziliśmy kilka nocy

na jednym z kameralnych kempingów, wśród drzewek oliwnych, z pięknym widokiem na otaczające Gardę góry. Dla tego rejonu charakterystyczne są małe, senne kamienne wioski, oddalone nieco od jeziora, gdzie nie ma dużej liczby turystów, a w barach siedzą miejscowi przy filiżance espresso. Zjeżdżając na południe, warto zatrzymać się w którymś z zabytkowych miasteczek, jak Torri del Benaco lub Bardolino. Trzeba jednak pamiętać, że w sezonie letnim nad Gardą jest sporo turystów, więc - o ile to możliwe - polecam wyjazd jeszcze przed szczytem, np. pod koniec maja. Kiedy przyjechaliśmy tam pierwszy raz, było naprawdę spokojnie i zdecydowanie taniej niż miesiąc później. Dlatego, gdy nasz kolejny pobyt nad Gardą wypadł w drugiej połowie lipca, zatrzymaliśmy się nie nad samym jeziorem, ale ok. 20 km od Riva del Garda, w miasteczku Sarche, na kempingu z basenem. Stamtąd rowerami jeździliśmy nad jezioro i do Rivy. Tu muszę wspomnieć, że całe wybrzeże Gardy jest otoczone profesjonalnie wytyczonymi ścieżkami rowerowymi o różnym stopniu trudności. Koniecznie trzeba więc wziąć rower lub - jeśli ktoś para się windsurfingiem - deskę, wszak północ jeziora to mekka wielbicieli tego wodnego sportu.

Kierując się z Riva del Garda na południe, wzdłuż zachodniego wybrzeża, warto zatrzymać się w miasteczku Salo i spędzić dzień na żwirowej plaży. Letnisko to dało nazwę marionetkowej Włoskiej Republice Socjalnej Mussoliniego - faszystowskiemu „państwu” istniejącemu w latach 1943-1945. Abstrahując od tego ponurego faktu, samo miasteczko jest urokliwe, z XV-wieczną katedrą, ratuszem i niestety dużą liczbą turystów letnią porą.

Jadąc jeszcze niżej na południe, dojedziemy do miasta Desenzano, które właściwie nie wyróżnia się niczym szczególnym, ale podobnie jak Riva del Garda, leżąc na rozwidleniu dróg, pozwala przystanąć przemierzającym się z południa Włoch i wybrać wschodnie lub zachodnie wybrzeże jeziora.

Ze względu na swoją turystyczną atrakcyjność Garda może być celem urlopu, może również stanowić miłą, parudniowy przystanek w drodze chociażby do Toskanii. Tak czy owak, nudzić nikt tam się nie będzie...

tekst Aleksandra Wadowska

Artykuł pochodzi z numeru 3(82) 2018 Polskiego Caravaningu

Źródło: